

Sygn. akt VI ACa 1036/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Kuracka

Sędzia Marzena Miąskiewicz

Sędzia Grażyna Kramarska

po rozpoznaniu w dniu 16 lutego 2021 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa Z. B.

przeciwko J. K.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 grudnia 2017 r., sygn. akt III C 853/15

I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:

a) **z pkt 2 wykreśla znajdujące się po słowach „w ramce o wymiarach” słowo „co najmniej” oraz słowa „wielkością liter co najmniej 18 punktów typograficznych”;**

b) **w pkt 2 z treści oświadczenia wykreśla zdanie: „Przyznaję, że moje wypowiedzi naruszyły dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą, nad czym ubolewam i za co przepraszam”;**

c) **w pkt 3 tiret 2 z treści oświadczenia wykreśla słowa „między innymi” oraz w tiret 3 wykreśla zdanie: „Przyznaję, że moje wypowiedzi naruszyły dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą, nad czym ubolewam i za co przepraszam”;**

d) **w pkt 4 oddala powództwo o zapłatę 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) zadośćuczynienia;**

e) **w pkt 6 koszty postępowania pomiędzy stronami wzajemnie znosi;**

II. w pozostałej części apelację pozwanego oddala;

III. koszty postępowania apelacyjnego pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

Sygn. akt VI ACa 1036/19

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie z powództwa Z. B. przeciwko J. K. o ochronę dóbr osobistych umorzył postępowanie w zakresie roszczenia powoda określonego w punkcie 3. żądań pozwu w zakresie zobowiązania pozwanego J. K. do usunięcia z serwisu (...) .pl artykułów autorstwa pozwanego oraz zamieszczenia przeproszenia powoda w Gazecie (...) (pkt 1); w pkt 2 zobowiązał pozwanego J. K. do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych Z. B. poprzez opublikowanie na własny koszt w dzienniku (...), w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie oświadczenia - na trzeciej stronie gazety, wydrukowanego w ramce o wymiarach co najmniej 15 cm na 15 cm, czcionką Times New Roman, wielkością liter co najmniej 18 punktów typograficznych, w kolorze czarnym na białym tle, tak aby tekst przeproszenia w sposób czytelny wypełniał całość ramki ogłoszenia prasowego - o następującej treści:

J. K. przeprasza Pana Z. B. za rozpowszechnianie nieprawdziwych, zniesławiających wypowiedzi w serwisie internetowym F..pl poprzez zarzucenie mu:

-w artykule z dnia 2 i 3 października 2012r - poniesienia wysokich wydatków przez (...) w związku z pełnieniem przez Pana Z. B. (...),

-w artykule z dnia 12 października 2013r - kumoterstwa i wykorzystywania stanowiska P. (...) wyłącznie w celu promowania własnego wizerunku, między innymi poprzez kierowanie kwot pieniężnych (...) do redaktorów najważniejszych redakcji sportowych,

-w artykule z dnia 6 grudnia 2013 r. - szantażu klubów sportowych piłki nożnej, który miał doprowadzić do zmian w organizacji meczów, nazywanych przez autora szwindlem i uzyskania z tytułu zawarcia umów o emisję meczów prowizji w wysokości około 4 milionów złotych.

Przyznaję, że moje wypowiedzi naruszyły dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą, nad czym ubolewam i za co przepraszam

J. K.

Nadto Sąd Okręgowy zobowiązał pozwanego J. K. do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda Z. B. poprzez zamieszczenie na własny koszt oświadczenia, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku wydanego w niniejszej sprawie, przez 7 następujących po sobie dni, na głównej stronie portalu (...) - w górnej części tej strony, widocznego niezwłocznie po otwarciu strony głównej, w ramce w rozmiarze nie mniejszym niż 500x500 pikseli, czcionką koloru black na białym tle, czytelną dla portalu (...) wielkością liter dopasowaną do wielkości ramki w taki sposób, aby tekst przeproszenia czytelnie wypełniał całość ramki oświadczenia o następującej treści:

J. K. przeprasza Pana Z. B. za rozpowszechnianie nieprawdziwych, zniesławiających wypowiedzi w serwisie internetowym F..pl poprzez zarzucenie mu:

-w artykule z dnia 2 i 3 października 2012 r. - poniesienia wysokich wydatków przez (...) w związku z pełnieniem przez Pana Z. B. (...)

-w artykule z dnia 12 października 2013 r. - kumoterstwa i wykorzystywania stanowiska P. (...) wyłącznie w celu promowania własnego wizerunku, między innymi

-w artykule z dnia 6 grudnia 2013 r. - szantażu klubów sportowych piłki nożnej, który miał doprowadzić do zmian w organizacji meczów, nazywanych przez autora szwindlem i uzyskania z tytułu zawarcia umów o emisję meczów prowizji w wysokości około 4 milionów złotych.

Przyznaję, że moje wypowiedzi naruszyły dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą, nad czym ubolewam i za co przepraszam

J. K.

W punkcie 4 wyroku Sąd Okręgowy zasądził do pozwanego J. K. na rzecz powoda Z. B. kwotę 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia; w pozostałej części powództwo oddalono – pkt 5 oraz zasądzono od pozwanego J. K. na rzecz powoda Z. B. kwotę 5.377 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 2.760 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok zapadł na gruncie następujących ustaleń faktycznych:

W dniu 2 października 2012 r. na stronie internetowej serwisu (...) „...”.pl”, pod adresem: (...) opublikowany został artykuł prasowy pod tytułem „Społecznik B. czy wynagradzany K.?” autorstwa J. K.; dotyczył on wyborów środowiska piłkarskiego na prezesa (...).

Autor publikacji odnosił się do wypowiedzi Z. B., w której deklarował, że jako P. (...) zrzeknie się swoich poborów oraz wypowiedzi kontrkandydata Z. R. K., który wskazywał, że za pracę na rzecz polskiej piłki będzie chciał pobierać godziwą pensję. W treści artykułu J. K. nawiązywał również do źródeł dochodu Z. B., w tym prowadzonej przez niego działalności w R.. Autor wprost wskazał, że powód zbijał majątek w R. na reklamowaniu zakazanych w Polsce internetowych firm bukmacherskich oraz piwa w tak zwanym ambush marketingu (podstępny, pasożytniczy marketing) przy Euro 2012. Dziennikarz sugerował, że Z. B. nie pobierając pensji de facto i tak otrzymuje ją, tylko w inny sposób bowiem jego częste przeloty na trasie R. - W. – R. oraz apartament w stołecznym Sheratonie lub Sofitel V. mogłyby kosztować miesięcznie wcale nie mniej niż obecna pensja (...). W treści publikacji J. K. wskazywał również, że działalność Z. B. związana z pełnieniem funkcji attaché polskiej misji olimpijskiej na zimowych igrzyskach w T. 2006 przyniosła horrendalne wydatki dla (...), bowiem w roku poprzedzającym igrzyska wykonał on ponad 60 przelotów. Autor publikacji sugerował, jakoby Z. B. obecnie na swoje fanaberie chciał naciągnąć (...).

Deklaracja Z. B. o niepobieraniu pensji jako prezes (...) była tematem publikacji na innych portalach internetowych jeszcze zanim ukazały się sporne artykuły autorstwa J. K.. Przykładowo na stronie internetowej (...) w dniu 27 września 2012 r. opublikowano artykuł: „Wybory prezesa (...) Z. B. zapewnia: Z (...) nie będę brał pensji – WYWIAD”

Następnie, w dniu 3 października 2012 r. w serwisie (...) „...”.pl ukazał się kolejny artykuł pod tytułem „Jak to z przelotami B. w (...) było?”. W ramach przedmiotowej publikacji zamieszczony został list Rzecznika (...) H. U., który wyraźnie zaprzeczał i nazwał kłamstwem informacje zawarte przez J. K. w artykule „Społecznik B. czy wynagradzany K.?” dotyczące działalności powoda jako (...), w tym że łączyła się ona z jakimikolwiek wydatkami po stronie (...). Sporny artykuł zawierał również odpowiedź dziennikarza na list Rzecznika (...), w której J. K. wskazywał, że nie kwestionuje okoliczności, iż działalność Z. B. jako (...) miała charakter społeczny, co jednak nie przeczy podanej przez niego w spornym artykule informacji o liczbie ponad 60 odbytych przez niego przelotów w roku poprzedzającym igrzyska. Jak w odpowiedzi na list wyliczył dziennikarz 60 przelotów na 365 dni w roku daje 1 przelot co 6 dni, czyli co najmniej jeden lot w tygodniu.

Inne portale internetowe, między innymi (...) także pisały o wyborach prezesa (...) odnosząc się do wyżej wskazanych spornych publikacji autorstwa J. K. - artykuły te uznane zostały za szukanie haków na Z. B. i połączono je z trwającą kampanią wyborczą. Niezależnie od tego, na temat działalności Z. B. w świetle informacji podawanych przez J. K. o liczbie przelotów i wydatkach (...), rozgorzała dyskusja wśród internautów.

Pismem datowanym na 11 października 2012 r. pełnomocnik działający w imieniu Z. B. skierował do J. K. wezwanie do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powstałych w wyniku opublikowania wskazanych powyżej artykułów poprzez ich niezwłoczne usunięcie z serwisu (...), opublikowanie w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania oświadczenia zredagowanego czcionką o rozmiarze co najmniej 18 standardowych jednostek wielkości czcionki, w ramce o rozmiarach co najmniej 15 cm długości i 15 cm szerokości o następującej treści: „Ja, J. K., przepraszam Pana Z. B. za rozpowszechnianie przez mnie nieprawdziwych, zniesławiających wypowiedzi, wskazujących na wysokie wydatki poniesione przez Polski Komitet Olimpijski w związku z pełnieniem przez Pana Z. B. funkcji (...). Moje wypowiedzi naruszyły zasłużone, dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą, nad czym głęboko ubolewam, J. K.” w ogólnopolskim wydaniu dziennika „Gazeta (...)”, na jego pierwszej lub trzeciej stronie i w dzienniku (...) na jego pierwszej lub trzeciej stronie i na łamach serwisu internetowego prowadzonego pod adresem internetowym (...) na

jego stronie głównej, oraz nieprzerwane utrzymywanie tego oświadczenia na ww. stronie internetowej przez okres 7 dni od dnia jego opublikowania. Ponadto powód wezwał do uiszczenia w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania kwoty 40 000 zł na rzecz Fundacji (...) z siedzibą w W..

W dniu 12 października 2013 r. na łamach serwisu (...) opublikowany został kolejny artykuł autorstwa J. K. dotyczący osoby powoda pod tytułem „B. wielkim prezesem jest i basta!”. Autor sugeruje w treści artykułu, iż nastąpiła niepisana zmowa milczenia na temat błędów i potknięć (...) i prezesa Z. B.; zdaniem dziennikarza przedstawia się Z. B. jedynie w pozytywnym świetle. Autor spornej publikacji opowiada, że O..pl zaproponował mu przeprowadzenie wywiadu na temat jego (...) nastawienia, który to jednak tekst pomimo przygotowania i autoryzacji, nigdy na wspomnianym portal nie został opublikowany. Zdaniem J. K. przyczyną tego były podane przez niego w wywiadzie fakty i niekorzystne informacje na temat Z. B.. W dalszej części autor dodaje, że największym osiągnięciem szefa (...) poza zadbaniem o swój własny wizerunek, bo na pewno nie o wyniki piłki, było trwające już przez rok jego prezesury zaangażowanie na posadę dyrektora do spraw komunikacji z mediami J. B. (1), który wszelkimi znanymi sposobami zabiega o znakomity PR związku i jego prezesa. W tym zakresie autor pozwolił sobie nawet na porównanie postawy J. B. (1) względem Z. B. do J. U. u generała J. i J. G. u Hitlera.

Kolejno, w dniu 6 grudnia 2013 r. w serwisie (...) zamieszczono artykuł autorstwa J. K. dotyczący osoby powoda pod tytułem „Ekstra przekręt! Kto z niego wydoił? A ty kibicu męcz się, fanie męcz”. Autor publikacji wskazuje, że kluby piłkarskie na skutek szantażu prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Z. B. zgodziły się na pseudo reformę rozgrywek ekstraklasy i teraz zarówno drużyny, jak i kibice zbierają opłakane żniwo tej decyzji. Podkreślał, że tak złej sytuacji w polskiej piłce jeszcze nie było, wskazując że ktoś na tym się jednak wzbogacił. Jak podano, Z. B. i B. B. (2) ustalili, że ekstraklasa będzie grała o podstawową rundę więcej. Z tego tytułu na dwa kolejne sezony udało się im zawrzeć kontrakt z nc+ i innymi stacjami (P., TVP) na sumę ponad 20 mln. złotych, z czego otrzymali ogromną prowizję sięgającą co najmniej 10 % sumy kontraktowej, czyli co najmniej 4 mln złotych dla obu za dwa lata.

W dniu 20 grudnia 2013 r. powód skierował do J. K. wezwanie do natychmiastowego usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych poprzez usunięcie w terminie 2 dni od dnia otrzymania wezwania z portalu internetowego (...) artykułów pod tytułem „B. wielkim prezesem jest i basta!”, „Ekstra przekręt! Kto z niego wydoił? A ty kibicu męcz się, fanie męcz”. Opublikowania w terminie 14 dni od dnia otrzymania wezwania oświadczenia o następującej treści: „Ja, J. K., przepraszam Pana Z. P. Polskiego Związku Piłki Nożnej, za rozpowszechnianie przez mnie nieprawdziwych, zniesławiających wypowiedzi, w których zarzuciłem mu:

- a) kumoterstwo,
- b) wykorzystywanie stanowiska wyłącznie w celu promowania własnego wizerunku,
- c) przekupywanie redaktorów najważniejszych redakcji sportowych, których zassaniem w zamian za uzyskanie określonych kwot pieniężnych od Polskiego Związku Piłki Nożnej, było kształtowanie wizerunku Pana P. Z. B.,
- d) szantaż klubów sportowych piłki nożnej, który miał doprowadzić do zmian w organizacji meczów nazwanych przez mnie szwindlem oraz popierania tych zmian wyłącznie w celu uzyskania prowizji w wysokości około 4 milionów złotych oraz udzielenia poparcia jego partnerom biznesowym,
- e) uzyskanie z tytułu zawarcia umów o emisję meczów premii w wysokości około 4 milionów złotych,

Moje wypowiedzi naruszały zasłużone, dobre imię Pana P. Z. B. oraz jego godność osobistą nad czym głęboko ubolewam i za co przepraszam. J. K.”

Ponadto powód wzywał pozwanego do zapłaty na jego rzecz w terminie 14 dni od dnia otrzymania wezwania kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę.

Działalność Z. B. także po zakończonych wyborach na prezesa (...) była opisywana przez różne serwisy internetowe, przy czym nie wszystkie opinie wyrażone w nich na temat powoda były pochlebne. W obrębie zainteresowania mediów były także osoby współpracujące z powodem; publikacje te wywoływały liczne dyskusje wśród internautów.

Pozwany J. K. jest wieloletnim dziennikarzem sportowym i będąc zatrudnionym w serwisie (...) .pl na podstawie umowy o dzieło przygotował sporne artykuły. Nie pracuje dla wskazanego portalu internetowego od 2014 r.; obecnie publikuje jedynie na T. krytyczne w dalszym ciągu wypowiedzi na temat powoda.

Informacje o liczbie przelotów w związku z pełnieniem przez Z. B. funkcji (...) pozwany miał posiadać od J. B. (2) (innego dziennikarza), który przekazał mu ją w „luźnej rozmowie o sporcie”, a potem miał udostępnić pozwanemu materiały na ten temat, czego jednak nie zrobił. Podając informację J. B. (2) powołał się jedynie na prywatną rozmowę z T. J.. Świadek J. także nie przedstawił żadnych dokumentów potwierdzających uzyskaną informację, nie miał także wiedzy, czy przeloty były uzasadnione czy też nie, a nawet jaka była ich liczba; nigdy nie rozmawiał na ten temat z J. K.. Zarówno pozwany, jak i J. B. (2) nie weryfikowali w inny sposób informacji o liczbie przelotów Z. B., ani poniesionych w związku z tym kosztach przez (...), twierdząc, że w środowisku mówiło się na ten temat, jakkolwiek dowodowo nie było to wykazane.

W ramach Polskiego Związku Piłki Nożnej funkcjonuje departament ds. mediów i komunikacji w (...), którego szefem jest J. B. (1), jego rolą jest dbanie o wizerunek związku przedstawiany w mediach, ma on wieloletnie doświadczenie w tej materii.

Finanse (...) kontrolowane są przez komisję rewizyjną, co roku przeprowadzany jest audyt przez niezależny podmiot, wybierany przez walne zgromadzenie; kontrole przeprowadzane są również przez (...). P. związku dysponuje pulą środków finansowych na niekontrolowane wydatki, tak było również przed powodem.

Reforma organizacji (...) spotykała się z niezadowoleniem i wątpliwościami, w tym początkowo ze strony niektórych prezesów klubów. Reforma ostatecznie została przyjęta i wdrożona, a wprowadzone zmiany w Ekstraklasie po czasie zyskały zwolenników, również pod względem korzyści dla klubów, które poprzez większą liczbę meczy mają wyższe dochody z biletów.

Wprowadzenie reformy zbiegło się czasowo z wygaśnięciem praw medialnych do emisji meczów, co pozwoliło na negocjowanie nowych cen za emisję większej liczby meczy. Prowizję od zawartych umów otrzymał prezes ekstraklasy.

Informację o uzyskaniu przez powoda wysokiej prowizji z tytułu zawarcia umów o emisję meczów pozwany miał posiadać od informatorów z (...), w tym członków zarządu. Wiedzę o presji wywieranej przez powoda na media i dziennikarzy, tak aby opinia o nim i o (...) przedstawiana była jedynie w dobrym świetle, J. K. uzyskał m.in. od M. W.. Świadek ten stwierdził, iż J. B. (1) – szef departamentu ds. mediów i komunikacji w (...) wywierał presję na dziennikarzy Przeglądu Sportowego (w którym był zatrudniony) i ich zwierzchników. M. W. łączy otrzymanie wypowiedzenie pracy w Przeglądzie Sportowym z niepochlebnyimi artykułami swojego autorstwa na temat (...) i zamierzonym działaniem J. B. (1), który jakoby działał na polecenie Z. B.. Jednocześnie świadek wskazał, że nie może potwierdzić, że to powód zlecał J. B. (1) wywieranie presji na media, przy czym w zasadzie nie ma żadnego potwierdzenia w zakresie przyczyn zwolnienia świadka. M. W. przekazał swoje subiektywne odczucia bez wykazania ich zasadności.

Rzecznik prasowy (...) H. U. w liście skierowanym do J. K. oficjalnie zaprzeczył i nazwał kłamstwem informacje, aby pełnienie przez Z. B. funkcji (...), łączyło się z jakimikolwiek wydatkami po stronie Komitetu, w tym także jeśli chodzi o przeloty Z. B. na linii W. – R..

Przed publikacją artykułów J. K. nie rozmawiał ze Z. B. na tematy w nich poruszane, nie prosił powoda, aby odniósł się do poruszanych przez dziennikarza kwestii. W zasadzie do chwili obecnej uważa, że jego wypowiedzi zawierają prawdę i nadal jest krytyczny w swoich wypowiedziach co do osoby powoda.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o przeprowadzone dowody z dokumentów oraz o dowody osobowe.

Jeśli chodzi o dowody z dokumentów, to Sąd uznał je za wiarygodne w całości, albowiem nie budziły one wątpliwości co do swojej autentyczności i wiarygodności, a ponadto nie były kwestionowane przez strony. Część istotnych dla sprawy dokumentów została złożona przez strony w kopiach; jednak strona przeciwna nie kwestionowała zgodności kopii z oryginałami, ani też nie żądała złożenia oryginałów dokumentów (art. 129 § 1 k.p.c.). Stąd też, zgodność kopii dokumentów z ich oryginałami (a więc i literalną treść dokumentów oryginalnych) uznać można za bezsporną.

Natomiast jeśli chodzi o dowody osobowe, to zarówno zeznaniom powoda Z. B., jak i pozwanego J. K. Sąd dał wiarę w takim zakresie, w jakim znalazły one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. W szczególności Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego w zakresie w jakim twierdził on, że weryfikował informację o liczbie i kosztach przelotów powoda przy pełnieniu funkcji (...) u T. J.. Świadek wprost zaprzeczył rozmowie z pozwanym na ten temat. Sąd powziął także wątpliwość w zakresie zeznań J. K. odnośnie próby kontaktu ze Z. B. celem ustosunkowania się do informacji, bowiem profesjonalny dziennikarz z wieloletnim doświadczeniem po jednej nieudanej próbie kontaktu nie zaniechałby dalszych starań, tym bardziej, że powód nie unika kontaktów z dziennikarzami.

Świadek J. B. (2) w zasadzie jak wyżej napisano, tylko przekazywał informacje pana J. „tak jak ją zrozumiał”, bo uważał że pochodzą od osoby wiarygodnej.

Świadek W. ostatecznie stwierdził, że nie ma żadnych dowodów, aby powód miał jakikolwiek wpływ na jego problemy w (...), przy czym należy zauważyć, że dziennikarz rozstał się z redakcją za porozumieniem stron.

Tym samym można stwierdzić, że żaden z tych świadków nie wskazał na dowody będące potwierdzeniem zarzutów, a tylko przekazał swoje subiektywne odczucie na dany temat.

T. J. był kontrkandydatem do stanowiska P. (...) i wykorzystywał szerzące się plotki o przelotach powoda na koszt (...) w ramach kampanii, ale ostatecznie przyznał, że nie dysponuje żadnymi dowodami na ten temat; a więc również zeznania tego świadka nie potwierdziły twierdzeń pozwanego.

K. G. nie jest w ocenie Sądu świadkiem obiektywnym, bo jak sam przyznaje został zniszczony przez Z. B. w 2015 r. i ma o nim negatywną opinię, przez co uważa, że pozwany pisze prawdę. Świadek uważa, że w (...) panuje układ mafijny i rodzinny, a o wszystkim decyduje powód. Całe zeznanie świadka jest krytyczną oceną działań powoda, wynikającą z uprzedzenia do jego osoby. Świadek od zawsze był przeciwnikiem Z. B. i miał inną wizję funkcjonowania (...), czuje osobisty żal za zmarnowane życie, a tym samym nie można uznać, że jego zeznania są wiarygodne, tym bardziej nie zostały potwierdzone w pozostałym materiale dowodowym.

Świadek J. B. (3) związany z (...) przyznał, że był sceptyczny co do reformy rozgrywek, ale z perspektywy czasu uważa ją za korzystną zarówno dla klubów piłkarskich jak i (...), które zyskały finansowo i na atrakcyjności. Z punktu widzenia oceny dla niniejszej sprawy świadek nie potwierdził, że powód stosował jakieś naciski, tylko prezentował swoje stanowisko; nawet nikt z (...) nie dzwonił do niego w tej sprawie.

Podsumowując zeznania świadków należy stwierdzić, że żaden z nich nie potwierdził wiarygodnie twierdzeń zawartych przez pozwanego w przedmiotowych artykułach. Albo w ogóle nie słyszał o przedstawionych zarzutach, albo słyszał je tylko jako plotki bez żadnego dowodowego podłoża. Generalnie zgłoszeni świadkowie przez J. K. stanowią osoby należące od lat do przeciwników Z. B., zarówno osobiście jako kontrkandydaci w wyborach do (...) ewentualnie negatywnie nastawieni są do jego projektów i działań, bądź subiektywnie odczuwający krzywdę z powodu odsunięcia od spraw piłki nożnej w Polsce.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny i przeprowadzoną ocenę dowodów Sąd Okręgowy stwierdził, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającym zakresie.

W pierwszej kolejności Sąd I instancji uzasadnił umorzenie postępowania, powołując się na częściowe cofnięcie powództwa oraz treść 203 § 1 k.p.c. Uznano, że cofnięcie powództwa pozostawało dopuszczalne, co implikowało częściowe umorzenie postępowania.

Sąd przywołał treść art. 23 k.c. oraz 24 k.c., a także art. 37 i 38 Prawa prasowego, a nadto powołał się na orzecznictwo sądów powszechnych i Sądu Najwyższego w zakresie pojęcia naruszenia dóbr osobistych i mierników służących do badania, czy do naruszenia doszło.

Sąd I instancji doszedł do przekonania, że opublikowane materiały prasowe autorstwa pozwanego w istocie naruszyły dobra osobiste powoda w postaci godności, zarówno w zakresie tzw. czci wewnętrznej – godności osobistej i prawa do poczucia własnej wartości, jak i w sensie zewnętrznym, tj. prawa do dobrego imienia. Sporne publikacje dotyczyły kandydatury Z. B. na stanowisko prezesa (...) i jego dotychczasowej działalności związanej z szeroko pojętą piłką nożną i sportem. Jednakże konstrukcja tych artykułów i poszczególne stwierdzenia w nich zawarte, sugerują odbiorcy czytelną informację o wątpliwej uczciwości i braku bezinteresowności w działaniach powoda. Co więcej wskazane przez pozwanego fakty są kierowane do szerokiego kręgu odbiorców z uwagi na to, że piłka nożna jest najpopularniejszą dyscypliną sportu w Polsce, a osoba powoda jest od lat powszechnie znana w społeczeństwie. Tym samym wszelkie informacje na powyższe tematy są nie tylko z zainteresowaniem czytane przez wielu ludzi w kraju, ale później też przez nich komentowane i rozpowszechniane.

W artykule „Społecznik B. czy wynagradzany K.?” autor publikacji wskazał, że „(...) Do dzisiaj w (...) łapią się za głowę na wspomnienie horrendalnych wydatków związanych z pełnieniem przez B. (...). Samych przelotów w roku poprzedzającym Igrzyska (...) wykonał ponad 60.” Dalej autor w przesmiewczym tonie pisze „Śmiemy wątpić, by teraz na swoje fanaberie (...) chciał naciągnąć (...).” Natomiast w artykule „Jak to z przelotami B. w (...) było?” dziennikarz wskazał „ (...) 60 na 365 dni w roku to naprawdę imponująca liczba lotów, dająca średnią – co 6 dni na przelot. Czyli co najmniej jeden lot w tygodniu. Fiu, fiu, fiu. To dopiero intensywna działalność społeczna.” Z kolei w artykule „Ekstra przekręt! Kto z niego wydoił? A ty kibicu męcz się, fanie męcz” pozwany napisał „Kluby pod szantażem prezesa (...), Z. B. zgodziły się na pseudo reformę rozgrywek Ekstraklasy. I teraz wszyscy, tzn. drużyny i kibice zbieramy tego oplakane żniwo. (...) Ale ktoś na tym szwindlu nieźle się wzbogacił”. Dalej dziennikarz dodaje „P. Z. i prezes B. czują się odwrotnie proporcjonalnie do klubów (...). Czyli de facto są zwycięzcami! Oni nie mogą narzekać. Grzechem byłoby utyskiwać po zrealizowaniu przebiegłego planu.” Autor wskazał również „Oczywiście obaj z tego tytułu zainkasowali gigantyczną prowizję, sięgającą co najmniej 10 procent sumy kontraktowej, czyli plus minus 4 mln zł na obu za dwa lata. Kto bogatemu zabroni?”

W artykule „B. wielkim prezesem jest i basta!” J. K. opowiada o wywiadzie z nim, jaki miał się ukazać na portalu onet.pl, który jednak nigdy nie ujrzał światła dziennego. Autor wskazuje, że publikacja ta miała nosić tytuł „Z. B. rozwała polską piłkę”, dalej pozwany pisał, że „(...) kilka słów prawdy o obecnym kierownictwie (...) i jego prezesie, który traktuje polską piłkę niczym L. XIV”.

Kontekst znaczeniowy użytego sformułowania dla zwykłego czytelnika pisma (przeciętnego odbiorcy), nawet nieznanego bliżej omawianej problematyki, w połączeniu ze stwierdzeniem, iż „(...) największym osiągnięciem szefa (...) poza zadbaniem o swój własny wizerunek, bo na pewno nie wyniki polskiej piłki, było w trwającej już rok jego prezesurze zaangażowanie na posadę dyrektora do spraw komunikacji z mediami J. B. (1), który wszelkimi znanymi sobie sposobami zabiega o znakomity PR związku i jego światłego prezesa” - był jednoznacznie negatywny i wywoływać mógł bardzo łatwo skojarzenie z jakąś zorganizowaną działalnością kierowaną przez powoda w celu wyłącznie korzystnym dla własnej osoby.

Zdaniem Sądu Okręgowego wszystkie wskazane powyżej publikacje utrzymane są w sarkastycznym tonie, zaś pojawiające się w nich sformułowania mają zdecydowanie negatywny, pejoratywny charakter. Wydźwięk tych publikacji u przeciętnego czytelnika mógł wywołać nieprzyjemne, negatywne skojarzenia, godzące w reputację Z. B. i poddające w wątpliwość jego uczciwość i dobre intencje, np. społeczna funkcja powoda jako (...) w kontekście horrendalnych wydatków (...) na jego przeloty, sugerują jednoznacznie negatywną ocenę. Porównanie użyte w

artykule „B. wielkim prezesem jest i basta!” dotyczące postawy J. B. (1) względem Z. B. do J. U. u generała J. i J. G. u Hitlera także niewątpliwie wywołuje u czytelnika negatywne skojarzenie.

Przedstawienie powoda jako osoby nierzetelnej, działającej z naruszeniem prawa, bez poszanowania dla ochrony szeroko rozumianego interesu społecznego, a działającej w imię jednostkowych, partykularnych interesów mogło spowodować także reperkusje zarówno w życiu prywatnym powoda, jak i w środowisku w którym działa. Pozwany zaś kierował ciężkie zarzuty wobec powoda nie powołując się na żadne okoliczności, czy dowody uzasadniające ich słusność. W publikacji brak jest jakichkolwiek argumentów, czy też rozwinięcia tematu, dlaczego takie zarzuty są stawiane powodowi.

J. K. twierdzi, że jego twierdzenia miały charakter ocenny, opiniotwórczy i zostały sformułowane w celu słusznego interesu społecznego. Należy podkreślić, że oczywiście mogłyby one takie być, ale tylko wtedy gdyby były rzetelne i rzeczowe, opierające się na informacjach starannie zebranych i zweryfikowanych, przy czym nawet w tym przypadku nie można przekroczyć granic koniecznych do osiągnięcia celu. Pozwany nie wykazał w toku procesu aby w ten sposób redagował swoje wypowiedzi.

W przeciętnym czytelniku artykułów powstaje obraz powoda jako osoby, która postępuje nierzetelnie, nieuczciwie, wbrew interesowi społecznemu i rozwojowi polskiej piłki nożnej. Istotne jest przy tym, że czytelnik nie może samodzielnie przeprowadzić własnej oceny sytuacji nie mając ku temu wskazanych żadnych faktów, na podstawie których stawiana jest taka teza.

Powód Z. B. w swoich zeznaniach szeroko odniósł się do zarzutów, wyjaśniając poszczególne zastrzeżenia pozwanego w zakresie chociażby zatrudnienia w (...) poszczególnych osób. Z ogólnego obrazu wynikało, że powód wpływał na zatrudnienie tylko osób mu oddanych, powiązanych rodzinnie, czy też związanych z dawnym jego klubem (...). W postępowaniu dowodowym przewijały się różne nazwiska osób do zadań specjalnych, ale żaden ze świadków, ani sam pozwany nie udowodnił kumoterstwa. Oczywiście jest sprawą, że z przyjściem nowego P. wiąże się pewien ruch kadrowy, ale w granicach istniejących procedur i zatrudniono osoby o właściwych kwalifikacjach.

Nic nie świadczy o tym, że powód wykorzystał stanowisko wyłącznie w celu promowania własnego wizerunku. Powszechnie wiadomo, że Z. B. od dawna jest osobą znaną i pomimo kontrkandydatów, również z dorobkiem, wygrał wybory na P. (...) pomimo ataków kierowanych m.in. przez pozwanego, a następnie został wybrany również do władz (...).

W żaden sposób nie wykazano, aby powód miał wpływ na redaktorów redakcji sportowych poprzez publikacje w nich reklam, czy też decydowaniu o akredytacji na ważnych meczach. W zeznaniach powód wyjaśnił jak funkcjonuje współpraca z dziennikarzami, również mającymi krytyczne uwagi, nie udowodniono zwolnień z redakcji z inspiracji Z. B..

Nieprawdziwe również okazały się sugestie co do „szwindlu” w związku z reformą w ekstraklasie, która początkowo budziła u niektórych obawy, ale teraz jest oceniana pozytywnie. W sprawie wyjaśniono, że nie było żadnego szantażu chociażby w związku z przydzielaniem klubom licencji, a wszystko wyłącznie w celu zyskania 4 milionów prowizji i udzielania poparcia partnerom biznesowym. Faktycznie w tym czasie zawierano nowe umowy na transmisje meczy, ale dlatego, że dotychczasowe umowy wygasły.

Konkludując, poszczególne stwierdzenia zawarte w publikacjach niewątpliwie naruszają dobra osobiste powoda takie jak godność i dobre imię, są nieprawdziwe, a wręcz zniesławiające.

W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie nie zachodziły żadne przesłanki wyłączające bezprawność zachowania podmiotu dokonującego naruszeń. W treści odpowiedzi na pozew strona pozwana wskazywała, że sporne publikacje stanowią uzewnętrznienie misji pełnionej przez prasę polegającej na zwróceniu uwagi społeczeństwa także na błędy, niedociągnięcia (...) i ciemną stronę działalności Z. B., a także, iż wszystkie informacje przedstawione w spornym artykule dotyczące powoda są prawdziwe.

Dokonując próby obalenia bezprawności wskazywanego przez powoda naruszenia dóbr osobistych, strona pozwana wywodziła, iż autor artykułu dochował należytej staranności w procesie przygotowywania materiału prasowego, popierając ostatni z argumentów twierdzeniami o wadze społecznego interesu. Postępowanie dowodowe wykazało, że pozwany przygotowywał publikacje jedynie w oparciu o informacje zasłyszane od innych osób, niepoparte żadnymi dowodami. Nawet sam pozwany sprzecznie mówił o swoich dociekaniach i tak np. jeśli chodzi o publikację „Społecznik B. czy wynagradzany K.?” oraz „Jak to z przelotami B. w (...) było?”, to początkowo pozwany twierdził, że spotkał się nie tylko z J. B. (2), który mu ją przekazał, ale także z jego źródłem, a mianowicie T. J.. Świadek ten jednak wyraźnie zaprzeczył, że rozmawiał o tym z pozwanym. Z kolei świadek J. B. (2) wskazał, że zanim przekazał informację J. K. nie weryfikował jej w żaden sposób. Tym samym stwierdzenie, że mówiono o przelotach powoda na koszt (...) jest pozbawione jakiegokolwiek podstawy faktycznej, bo jeżeli mówiono tak było to wyłącznie na zasadzie plotek bez pokrycia, albo wśród osób będących przeciwnych kandydaturze powoda na stanowisko P. (...), którzy w ten sposób starali się prowadzić negatywną kampanię wyborczą.

Strona pozwana przyznała, że nie kontaktowała się z powodem celem umożliwienia mu odniesienia do stawianych mu w publikacji przez dziennikarza zarzutów, ale w ostatnich zeznaniach zasugerował, że raz zadzwonił do sekretariatu (...), ale nie zastał powoda, nie umówił się na spotkanie i nie próbował już porozmawiać ze Z. B.. Jak wspomniano nie jest to wiarygodne twierdzenie, bo powód jest osobą dostępną, otwartą na dziennikarzy i gdyby faktycznie pozwany chciał dowiedzieć się czegoś na temat przedmiotowych kwestii to z pewnością mógłby uzyskać kontakt.

Należy zwrócić uwagę, że w imieniu powoda były kierowane żądania usunięcia nieprawdziwych treści będących przedmiotem procesu zaraz bezpośrednio po ich ukazaniu się, ale pozwany nie wykonał żadnych czynności w tej sprawie, a co więcej nadal deklaruje, że jego wypowiedzi są prawdziwe.

Istotnym jest także stanowisko wyrażone w liście Rzecznika (...) H. U., który wyraźnie zaprzeczał i nazwał kłamstwem informacje zawarte przez J. K. w artykule „Społecznik B. czy wynagradzany K.?” dotyczące działalności powoda jako (...), w tym że łączyła się ona z jakimikolwiek wydatkami po stronie (...). Uznać należy, że oficjalne stanowisko (...) w tej kwestii, wobec braku dowodów ze strony pozwanego, deprecjonowało twierdzenia J. K., a podane przez niego informacje o liczbie przelotów i obciążeniu ich kosztem (...) były okolicznością nieprawdziwą. Co więcej obok tego oświadczenia znowu pojawiło się twierdzenie pozwanego sprzeczne z tym stanowiskiem i podtrzymującym swoją tezę.

Zważywszy na powyższe, zdaniem Sądu nie można uznać, że przygotowywanie przez J. K. spornych publikacji poprzedzone było rzetelnym, starannym zebraniem i zweryfikowaniem źródeł materiału prasowego, co w konsekwencji nie uchyliło bezprawności naruszenia, dokonanego w ogólnie dostępnym medium, dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia.

Podobnie, w ocenie sądu, formułowanie tezy, iż Z. B. dopuścił się szantażu klubów sportowych piłki nożnej, który miał doprowadzić do zmian w organizacji meczów oraz popierania tych zmian wyłącznie w celu uzyskania prowizji w wysokości około 4 milionów złotych, było zbyt daleko idącym nadużyciem i nie miało źródła w prawdziwych faktach. Porównanie relacji Z. B. z J. B. (1) do J. U. u generała J. i J. G. u Hitlera u przeciętnego czytelnika wywołuje skojarzenia jednoznacznie pejoratywne i wywołuje ono u rozsądnego myślącego człowieka nastawienie negatywne.

Nie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie ma fakt nie zachowania rygorów określonych w art. 12 Prawa prasowego. Jak wynika z cytowanego przepisu dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Działanie dziennikarza w ramach dozwolonej krytyki służącej interesowi publicznemu prowadzi do wyłączenia bezprawności działania jedynie wówczas, gdy krytyka ma charakter rzeczowy i jest rzetelna.

Sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela powyższe stanowisko – rzetelność dziennikarska jest miarą prawidłowości działań dziennikarza i powinna stanowić zasadę nadrzędną w jego pracy, przede wszystkim z racji celu,

jakiemu ta praca służy. W niniejszej sprawie przy opublikowaniu przedmiotowego tekstu nie dochowano w ocenie Sądu owej staranności.

Nie można uznać, że artykuły objęte niniejszym pozwem powieliły, czy powtórzyły informacje wcześniej podane w innych publikacjach. Zdaniem Sądu dopiero ze spornych tekstów płyną konkretne zarzuty pod adresem Z. B. stawiane przez autora. Należy zatem uznać, że J. K., nie dopełniając wszelkich starań mających na celu zweryfikowanie informacji, stał się źródłem.

Należy również zauważyć, że prawo do informacji, na które powołuje się strona pozwana, niezależnie od tego, iż jest ograniczone koniecznością ochrony dobrego imienia i praw innych osób, a także szeroko rozumiana w demokratycznym państwie prawa wolność prasy nie oznacza przyzwolenia na publikowanie informacji nieprawdziwych, nierzetelnych, zebranych pobieżnie, za to w formie mającej szokować odbiorcę, w założeniu trafiającej do szerszych rzesz mniej wyrobionych intelektualnie czytelników, natomiast zdecydowanie krzywdzącej i obraźliwej dla adresata.

Informacje zawarte w przedmiotowych publikacjach w ocenie Sądu I instancji przekraczają granice omawiania ważnych społecznie problemów. W przekonaniu Sądu naruszenie dóbr nie było proporcjonalne w odniesieniu do dobra informacyjnego, które niósł przekaz artykułów. Przekroczenie granic stanowią przede wszystkim zawarte tam niesprawdzone lub przejawione stwierdzenia o powodzie naruszające jego prawa. Nie było to zdaniem Sądu w odpowiedniej proporcji do celu tego artykułu, nie było też niezbędne do osiągnięcia społecznego przesłania w zakresie informowania społeczeństwa o istotnych sprawach.

Reasumując powyższą część rozważań stwierdzić należy, że niniejsze postępowanie wykazało, że naruszone zostały dobra osobiste powoda w postaci jego dobrego imienia i godności i dlatego należało uwzględnić żądanie w zakresie przeproszenia powoda w sposób wskazany przez niego w pozwie z niewielkimi zmianami precyzującymi do jakich konkretnie publikacji pozwanego się odnoszą. Przeproszenie ma się ukazać tam gdzie było opublikowane na właściwej stronie internetowej i w (...) na 3 stronie ponieważ jest to gazeta czytana przez osoby interesujące się sportem, a więc trafi do właściwych odbiorców.

Odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych można niewątpliwie przypisać autorowi spornych publikacji, wynika ona bezpośrednio z treści art. 38 Prawa prasowego, zgodnie z którym odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału.

Artykuły spowodowały krzywdę w sferze psychicznej powoda i negatywne odczucia w tym zakresie. Publikacja spornym tekstów mogła skutkować nieprzyjemnymi reakcjami zarówno w środowisku zawodowym, zaważyć na karierze, jak i odbić się na życiu rodzinnym. Sformułowane zarzuty były poważne i daleko wykraczały poza dozwoloną krytykę nawet biorąc pod uwagę okres kampanii wyborczej na stanowisko P. (...).

Dlatego w ocenie Sądu żądanie zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną w/w naruszeniami jest co do zasady – zasadne tym bardziej że doszło do zawinienia ze strony pozwanego.

Najistotniejszą jednak kwestią jest w takiej sytuacji określenie kwoty „odpowiedniej” w rozumieniu art. 448 k.c. Uwzględniając kompensacyjną, a nie represyjną funkcję tego zadośćuczynienia oraz to, że zazwyczaj nie jest ono jedynym zastosowanym środkiem usunięcia skutków naruszenia, trzeba też przyjąć, że zasądzona kwota powinna być umiarkowana, utrzymana w rozsądnych granicach. Konkretyzując okoliczności wpływające na ustalenie odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, należy zaliczyć do nich rodzaj naruszonego dobra i rozmiar doznanej krzywdy, intensywność naruszenia i natężenie winy sprawcy, a także sytuację majątkową zobowiązanego.

Dlatego też, mając na uwadze powyższe przesłanki, Sąd uznał, iż adekwatną kwotą do doznanej przez powoda krzywdy będzie kwota 20.000 złotych, a nie 40.000zł jak tego żądał powód.

Za przyznaniem zasądzonej sumy na w/w poziomie przemawiała sytuacja finansowa pozwanego, który obecnie nie pracuje w odniesieniu również do bardzo dobrej sytuacji majątkowej powoda.

Wzięto również pod uwagę, że faktycznie publikacje nie odbiły się negatywnie na karierze Z. B., która pozostaje prezesem (...) i dodatkowo został doceniony w strukturach (...), jest nadal osoba poważaną. Z drugiej strony waga podnoszonych zarzutów, nieprzejednana postawa pozwanego, który nawet na ostatniej rozprawie nie wycofał się ze swoich oskarżeń i przy próbach sformułowania przeproszenia przez jego pełnomocnika wyraził swoje przeproszenie w sposób ostatecznie obraźliwy-drwiący dla powoda; stanowiły o konieczności zasądzenia połowicznego zadośćuczynienia.

Należy zwrócić uwagę, iż powód bezpośrednio po publikacjach wzywał pozwanego do usunięcia skutków naruszeń, ale bezskutecznie. Co więcej J. K. będąc negatywnie nastawiony do powoda nawet po wyjaśnieniach rzecznika (...) nie odwołał pomówień i w kolejnych publikacjach nadal bez weryfikacji faktów oczerniał Z. B.. Każda z wypowiedzi pozwanego mogła spowodować negatywne skutki godząc w jego dobre imię bo zarzuty były poważne wobec osoby pełniącej istotne funkcje.

O kosztach postępowania orzeczono w oparciu o art. 100 k.p.c. przyjmując, że powód uległ w swoim żądaniu tylko w zakresie wysokości zadośćuczynienia.

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodził się pozwany, który zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo o opublikowanie przeprosin, w części zasądzającej zadośćuczynienie i w zakresie kosztów postępowania.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

1. przepisów postępowania, tj. art. 379 pkt 2 k.p.c. w zw. z art. 86 i 87 k.p.c. poprzez rozpoznanie sprawy w sytuacji, gdy powoda reprezentowała osoba niemogąca pełnić funkcji pełnomocnika procesowego, z uwagi na konflikt interesów, co w konsekwencji doprowadziło do nieważności postępowania;
2. przepisów postępowania, tj. art. 203 § 4 k.p.c. poprzez uznanie za niedopuszczalne cofnięcie pozwu i zrzeczenie się roszczenia przez powoda oraz rozpoznanie sprawy, pomimo że - wbrew rozstrzygnięciu Sądu - cofnięcie pozwu nie było sprzeczne z prawem, zasadami współżycia społecznego ani nie zmierzało do obejścia prawa;
3. przepisów postępowania, tj. art. 243 k.p.c. przez niedopuszczenie dowodu z zeznań świadków J. B. (2) i T. J. w miejsce utraconych dokumentów, to jest imiennego wykazu przelotów powoda na trasie Polska - W. w okresie poprzedzającym igrzyska olimpijskie 2006 w T. oraz dokumentacji biletowej z tego okresu w (...).
4. art. 217 § 2 k.p.c. przez niedopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. G., na okoliczność kumoterstwa i wykorzystanie stanowiska w (...) wyłącznie w celu promowania własnego wizerunku, pomimo że świadek był wieloletnim współpracownikiem powoda w (...) i członkiem zarządu (...) za pierwszej kadencji powoda w roli prezesa (...) i znał działalność powoda w (...) od podszewki z tak zwanej pierwszej ręki;
5. przepisów postępowania, tj. art. 217 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z zeznań M. W. na okoliczność urabiania i przekupywania mediów sportowych poprzez zamieszczanie reklam (...) oraz nielegalnych firm bukmacherskich, których powód był tak zwanym ambasadorem w Polsce a także poprzez przekazywanie wybranym redaktorom zaproszeń na mecze do loży (...)ów;
6. przepisów postępowania, tj. art. 217 § 3 w zw. z art. 227 k.p.c. przez uznanie, że wniosek dowodowy J. B. (2) i T. J. nie dotyczy faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie, mimo że okoliczności sporne pomiędzy stronami nie zostały dostatecznie wyjaśnione;
7. przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonania jego oceny z pominięciem istotnej części tego materiału, to jest zeznań świadków K. G., J. B. (2) i M. W.

oraz pozwanego, a w konsekwencji błędne ustalenie, iż powód nie stosuje w (...) kumoterstwa, nie urabia mediów i nie wykorzystuje stanowiska prezesa (...) do własnych korzyści;

8. przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażającej się w odmowie wiarygodności i mocy dowodowej zeznań świadka K. G. jedynie dlatego, że jest to osoba nie darząca się obecnie sympatią z powodem, chociaż zeznania tego świadka są logiczne, wzajemnie się uzupełniają i nie stoją w sprzeczności z istotną częścią materiału dowodowego zebranego w sprawie, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia, iż pozwany jest winny pomówieniom powoda.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i obciążenie powoda kosztami postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie jedynie w części.

Sąd Apelacyjny podziela dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne oraz dokonaną ocenę dowodów. Pozwany nie zdołał w toku postępowania apelacyjnego skutecznie podważyć zapatrywania Sądu Okręgowego, co do naruszenia przez niego dóbr osobistych powoda oraz braku podstaw do stwierdzenia, że jego działanie mimo naruszenia nie miało charakteru bezprawnego.

Zarzut naruszenia art. 379 pkt 2 k.p.c. w zw. z art. 86 i 87 k.p.c. pozostawał zupełnie bezpodstawny. Skarżący w żaden sposób nie wyjaśnił ani nie przybliżył w uzasadnieniu apelacji kwestii konfliktu interesów pomiędzy powodem, a jego pełnomocnikiem oraz potencjalnego wpływu tego konfliktu na nieważność postępowania. Podkreślenia wymaga, że przyczyna nieważności opisana w art. 379 pkt 2 k.p.c. dotyczy niewłaściwego umocowania pełnomocnika, a nie konfliktu interesów pomiędzy pełnomocnikiem a jego mandatem. Zarzut pozwanego w zakresie nieważności postępowania był więc całkowicie chybiony, a Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się nieważności postępowania z innych względów.

Zupełnie niezrozumiały pozostawał zarzut naruszenia art. 203 § 4 k.p.c., który dodatkowo nie koresponduje ze wskazanym przez pozwanego zakresem zaskarżenia wyroku. W apelacji (k. 451-453) i w jej uzupełnieniu (k. 454-455) skarżący nie wskazał, że zaskarża również rozstrzygnięcie zawarte w pkt 1 wyroku tj. częściowe umorzenie postępowania. Już z uwagi na powyższe wskazany zarzut należy uznać za bezprzedmiotowy. Pozwany podnosi także, że cofnięcie pozwu było zgodne z prawem, co potwierdził również Sąd Okręgowy, jednocześnie skarżący wskazuje, że Sąd uznał cofnięcie powództwa za niedopuszczalne, co stoi w sprzeczności z treścią uzasadnienia.

Dalsze zarzuty pozwanego, dotyczące przede wszystkim postępowania dowodowego przeprowadzonego w sprawie, opierają się głównie na przedstawieniu przez skarżącego swojej wersji zdarzeń, która jednak nie znajduje oparcia w ustalonym stanie faktycznym sprawy. Podważenie ustaleń dokonanych przez Sąd lub przeprowadzonej oceny dowodów wymaga, wykazania wadliwości w rozumowaniu Sądu i nie może być oparte jedynie o subiektywną ocenę strony. Jednakże odnosząc się kolejno do zgłoszonych zarzutów, Sąd Apelacyjny wskazuje, że nie doszło do naruszenia art. 243 k.p.c., przede wszystkim dlatego, że przepis ten nie znajduje zastosowania do niniejszego postępowania jako dotyczący uprawdopodobnienia twierdzeń, a nie ich udowodnienia. Pozwany w niniejszej sprawie chcąc obalić domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, winien udowodnić (a nie tylko uprawdopodobnić), że zachodzi względem niego przesłanka wyłączająca bezprawność.

Konstrukcja wspomnianego zarzutu może wskazywać, że pozwany zarzuca Sądowi Okręgowemu, że ten nie przeprowadził dowodu z zeznań J. B. (2) i T. J., które to zeznania miałyby zastąpić dokumenty dotyczące przelotów powoda na tracie (...), dokumenty jak twierdzi pozwany w apelacji - utracone. Tymczasem Sąd I instancji wskazane dowody przeprowadził i ocenił zeznania wskazanych świadków. Zeznania te potwierdziły plotki krążące w środowisku, wskazujące że Z. B. około 60 razy przelatował na wspomnianej trasie na koszt (...), jednakże świadkowie J. B. (2) i T. J. wyraźnie wskazywali, że informacji tych nie weryfikowali. Nie weryfikował ich również J. K., a jego obowiązkiem

dziennikarskim pozostawało sprawdzenie otrzymanych informacji. Nie występował też do (...) w trybie dostępu do informacji publicznej o udostępnienie listy wydatków jakie poniósł (...) w związku z pełnieniem przez Z. B. (...). Obecnie pozwany twierdzi, że dokumenty te zaginęły i w związku z tym należało oprzeć się na zeznaniach świadków, którzy nie wywodzili tej wiedzy z dokumentów, a raczej z zasłyszanych plotek. Okoliczność zaginięcia dokumentów w tym zakresie winna nadto być podniesiona przez pozwanego we wcześniejszej fazie postępowania, a nadto winna być odpowiednio wykazana. Podkreślenia również wymaga, że informacja o przelotach została zdementowana w liście otwartym przez (...) H. U., który wskazał, że: „Wszelka działalność Z. B. jako attaché olimpijskiego nie wiązała się dla (...) z jakimikolwiek wydatkami.” W konsekwencji nie można czynić Sądowi Okręgowemu zarzutu, że nie oparł się o zeznania świadków, którzy sami wskazywali, że danych informacji nie zweryfikowali, a znali je jedynie ze słyszenia.

Przechodząc do dalszych zarzutów apelacji, Sąd Apelacyjny wskazuje, że Sąd I instancji dopuścił dowód z zeznań K. G. i M. W. na okoliczności wskazane w odpowiedzi na pozew (k. 62) tj. potwierdzenia prawdziwości informacji zawartych w publikacjach pozwanego, stąd zarzuty w zakresie art. 217 § 2 k.p.c. i pominięcia wskazanych dowodów, są zupełnie chybione i nie korespondują z realnymi czynnościami Sądu i zakresem postępowania dowodowego przeprowadzonego w sprawie.

Do rozważenia pozostają natomiast zarzuty w zakresie naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 233 § 1 k.p.c. i błędnej oceny dowodów w zakresie zeznań świadków: K. G., J. B. (2) i M. W.. Skarżący, podnosząc wskazany zarzut, nie wykazał w jaki sposób Sąd I instancji miał uchybić zasadom logicznego rozumowania, czy doświadczenia życiowego przy ocenie wskazanych zeznań, co jest konieczne by skutecznie podważyć ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd. Wskazani świadkowie negatywnie oceniali zachowania powoda Z. B., jednocześnie w zakresie każdego z nich zachodziły wątpliwości w zakresie możliwości uznania ich za w pełni wiarygodnych.

K. G. uważa, że został „zniszczony” przez Z. B.. Jednocześnie ma inną wizję roli i misji, jaką powinien pełnić (...) i nie zgadza się z powodem w wielu kwestiach. Osobista uraza świadka względem powoda wpływa na ocenę jego wiarygodności. Dodatkowo świadek w istocie nie dysponował informacjami potwierdzającymi rewelacje prasowe pozwanego, a jedynie przyznał, że w jego ocenie wiele z nich jest prawdziwych.

Kolejny ze świadków J. B. (2), jak zasadnie podkreślił Sąd I instancji, przekazał jedynie pozwanemu informacje uzyskane od innego świadka, przez co nie można było na podstawie jego zeznań czynić stanowczych ustaleń faktycznych w zakresie rzekomych podróży Z. B. na koszt (...).

Zasadnie Sąd Okręgowy podkreślił, odnośnie zeznań M. W., iż nie miał on pewności, ani dowodów, że za jego zwolnienie z redakcji Przeglądu Sportowego odpowiada powód.

W zakresie wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów, mających potwierdzić informacje przekazywane przez pozwanego w artykułach prasowych, podkreślić należy, że nie dawały one podstaw do przyjęcia, że J. K. przed przygotowaniem spornych materiałów prasowych dochował należytej staranności w sprawdzeniu i potwierdzeniu przekazywanych przez siebie informacji. Powoływanie się na powtarzające się plotki, czy powtarzane lecz niesprawdzone zarzuty względem Z. B. i przedstawienie ich jako faktów nie może być uznane za realizowanie misji dziennikarskiej, szczególnie jeżeli weźmie się pod uwagę formę w jakiej czynił to pozwany. Nie bez znaczenia pozostaje również kontekst w jakim wspomniane materiały zostały opublikowane – tj. wybory na nowego prezesa (...). Sam skarżący wskazuje, że popierał kandydaturę innej osoby na to stanowisko, a materiały które publikował na temat powoda można uznać za element kampanii jaką prowadzili kandydaci w mediach.

Dziennikarz, by uchylić się od odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych przez informacje przekazane w materiale prasowym, tj. udowodnić, że jego działanie nie było bezprawne, winien wykazać, że miał realne podstawy, poparte śledztwem dziennikarskim, by sformułować konkretne zarzuty – tym bardziej, jeżeli dotyczą one zarzutów tak poważnych, jak te w niniejszej sprawie. Subiektywne przekonanie dziennikarza, że działa w interesie społecznym i ma uzasadnione podstawy do opisania działań danej osoby, nie jest wystarczające do przyjęcia, że jego działanie nie było bezprawne. Nie jest wystarczające również powołanie się na inne materiały prasowe, formułujące podobne zarzuty

względem powoda, czy też opinie na temat jego działalności, tym bardziej, że część z późniejszych artykułów pisanych było z inspiracji wywołanej materiałami J. K..

Z całą mocą należy podkreślić, że Sąd w niniejszej sprawie nie przesądził, że do opisywanych w publikacjach działań i nieprawidłowości w rzeczywistości nie doszło. Sąd jedynie orzekł, że w realiach niniejszej sprawy nie zostało wykazane, że pozwany publikując kompromitujące informacje na temat Z. B. wykazał należyłą staranność w ich zbadaniu, sprawdzeniu i wykazaniu – co aktualizuje obowiązek pozwanego by przeprosić powoda.

Z uwagi na model apelacji pełnej, obowiązujący na gruncie polskiej procedury cywilnej, Sąd Apelacyjny był zobligowany jednak zbadać, niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji, zastosowanie przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego. Owo badanie doprowadziło do częściowej zmiany wyroku z dnia 12 grudnia 2017 r., jednakże nie zmienia to oceny, że samo rozstrzygnięcie do co zasady pozostaje słuszne. Sąd Apelacyjny uznał za zasadne by wykreślić z treści przeprosin zdanie: „Przyznaję, że moje wypowiedzi naruszyły dobre imię Pana Z. B. oraz jego godność osobistą nad czym ubolewam i za co przepraszam.” W pierwszej części przeprosin zostało wyraźnie wskazane, za co i kogo J. K. ma przeprosić, co pozostaje wystarczające dla osiągnięcia celu jakie ma spełnić niniejsze postępowanie. Wykreślić należało również – w zakresie opisu formy i sposobu przeprosin – określenia nieostre i zbędne w zakresie rozmiaru zastosowanej czcionki i ramki. Stylistycznie zbędne było również sformułowanie, zawarte w pkt 3 tiret 2 „między innymi”/ k-404/. Powyższe skutkowało częściową zmianą wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zakresie wskazanym w pkt I a,b i c sentencji wyroku.

Sąd Apelacyjny, kontrolując sprawę pod kątem zastosowania prawa materialnego w postaci art. 448 k.c., stwierdził również, że roszczenie powoda o zadośćuczynienie należało oddalić. W przypadku powództwa o ochronę dóbr osobistych zasądzenie zadośćuczynienia, jak wynika z art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., ma charakter fakultatywny, zależny od całokształtu innych okoliczności. Ciężar interesów i motywacji powoda w żądaniu ochrony prawnej w niniejszej sprawie wyraża się przede wszystkim w instytucji usunięcia skutków naruszenia w drodze środków ochrony niematerialnej, tj. poprzez złożenie stosownego oświadczenia. W ocenie Sądu Apelacyjnego na skutek uwzględnienia powództwa w zakresie roszczenia niemajątkowego restytucja naruszonych dóbr została zrealizowana. Natomiast zasądzeniu na jego rzecz zadośćuczynienia stały na przeszkodzie inne okoliczności, takie jak sytuacja osobista i materialna pozwanego. Zadośćuczynienie musi być bowiem adekwatne do stanu majątkowego zobowiązanego. Pozwany natomiast od paru lat jest bezrobotny, nie posiada nawet dostatecznych środków na utrzymanie, a także boryka się z poważnymi problemami zdrowotnymi – chorobą nowotworową, które to w zestawieniu z sytuacją powoda przemawiają za odstąpieniem od zasądzenia świadczenia pieniężnego na rzecz Z. B.. W tej sytuacji spełni swoją rolę ochroną o charakterze niemajątkowym i będzie wystarczające zobowiązanie w zakresie nałożenia na pozwanego obowiązku złożenia stosownego oświadczenia. Mając na uwadze powyższe względy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniono zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalono powództwo o zapłatę 20.000 zł zadośćuczynienia – o czym Sąd orzekł w pkt I d wyroku. O oddaleniu apelacji pozwanego w pozostałym zakresie orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c.

Konsekwencją powyższych zmian wyroku Sądu Okręgowego z dnia 12 grudnia 2017 r. była również zmiana orzeczenia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji stosownie do treści art. 100 zd. 1 k.p.c. Na tej samej zasadzie orzeczono o kosztach postępowania apelacyjnego uznając, że zachodzą podstawy do ich wzajemnego zniesienia.